Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie.

Cena 4 halerze.

Wychodzi dwa razy dziennie.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kr. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. a w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190.

Nr. 385 | Kraków, wtorek 25 sierpnia 1908 r. | ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 24 sierpnia 1908 r.

— SPRAWY MIEJSKIE. W sobotę przedpołudniem odbyło się posiedzenie sekcji 3 (przemysłowej) pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Henryka Szarskiego. Sekcja rozpatrywała na wstępie sprawę taryfy dorożek automobilowych w mieście i okolicy. Dalej przyznano jednemu z funkcjonarjuszów technicznych magistratu veniam aetatis dla uzyskania posady etatowej. Sekcja uchwaliła następnie kredyt dodatkowy na zapomogi dla urzędników etatowych, djetarjuszów i służby nadetatowej, wreszcie załatwiła kilka spraw pensyjnych.

— Z TEATRU LUDOWEGO komunikują nam: Dyrekcja teatru ludowego skłoniła trupę kaukazkich cyganów, aby pozostali jeszcze 3 dni w Krakowie a równocześnie zapowiedziała afiszami 3 ostatnie występy cyganów w sztuce „Chata za wsią", która grana będzie dzisiaj w poniedziałek, jutro we wtorek i pojutrze we środę. Przedstawienia te daje dyrekcya po zwyczajnych cenach, aby i szersza publiczność mogła skorzystać ze sposobności ujrzenia cyganów na scenie, których nadzwyczaj sprawne i efektowne produkcje gorąco były oklaskiwane na wszystkich dotąd przedstawieniach.

— ALBUM GALICJI, poświęcone opisowi kraju, kulturze i rozwojowi ekonomicznemu, wydaje w języku węgierskim redakcja węgierskiego tygodnika „Szalon Ujsag". Dla uchronienia wydawnictwa od ewentualnych pomyłek i niedokładności, redakcja wysyła do Galicji kilku swych współpracowników, których zadaniem będzie poinformować się dokładnie o stosunkach panujących w naszym kraju. Do Krakowa przybędą p.p. Béla Kabdebó i Ernö Nagy, którzy zabawią tu kilka dni.

— Z POGOTOWIA. Wczoraj po południu przewiozło Pogotowie ratunkowe z dworca kolei północnej do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny ucznia szkoły wydziałowej Stanisława N., który bawiąc na wycieczce w Rudawie, upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu nogi. — Opatrzono też i przewieziono do szpitala niejakiego Władysława Góreckiego, który w bitce wynikłej nocy dzisiejszej między nim a jego kolegami, otrzymał ranę w plecy zadaną nożem, a sięgającą do opłucnej.

— PRZENIESIENIE. Minister skarbu powołał komisarza skarbowego p. Juljusza Oszackiego z Krakowa do służby w Ministerstwie skarbu w Wiedniu.

— NAPADY NOCNE powtarzają się w mieście naszem i na przedmieściach coraz częściej. Dziś w nocy napadnięto przy ulicy Kościuszki na Zwierzyńcu majstra szewskiego p. F., powracającego z dworca kolejowego. Zadano mu tępem narzędziem ranę w kącie oka oraz kilka sińców. W Borku Fałęckim napadł jakiś żołnierz na robotnika fabryki sody i zadał mu bagnetem ranę poważną w okolicy nerki. W obu wypadkach interwenjowało Pogotowie ratunkowe.

— BRAK WĘGLA odczuwał wskutek ustawicznej słoty i połączonego z nią zimna, wyrobnik z Niedar, 39-letni Wojciech Bartyzel; nie mogąc węgla kupić, postanowił nabyć go w sposób — zdaniem własnem — praktyczniejszy. Onegdaj zatem z przejeżdżającego placem Wolnica wozu z węglem magistrackim ściągnął jeden worek i schronił się do jakiejś sieni. Kradzież spostrzegł jednak woźnica i pogonił za złodziejem. Mimo energicznego protestu, Bartyzel znalazł się w policji n. b. bez worka i węgla.

— ZWYRODNIENIE. Policja aresztowała wczoraj 18-letniego terminatora malarskiego z Brodów Franciszka Wichra. Chłopak ten, zamieszkując w Krakowie u stryja swego przy ul. Smoleńskiej pod l. 21, usiłował zgwałcić swą 3 letnią siostrzenicę. Na szczęście zamiach nie powiódł się i dziecko nie poniosło żadnego szwanku.

—ŻYD OKRADŁ ŻYDA. Wczoraj po południu, agent policyjny aresztował na Kazimierzu 23-letniego belfra chajderowego rodem z Drohiczyna w gub. grodzieńskiej, Joska Schustera. Zydka aresztowano na doniesienie żandarmerji z Wojnicza, gdzie Schuster okradł swego współwyznawcę niejakiego Reichera. Szczegółów tej kradzieży dotąd brak. Przy aresztowanym znaleziono 1019 koron i 52 hal. — Kwota ta, z wyjątkiem 9 K. i halerzy — pochodzi — jak przyznał Schuster — z kradzieży u Reichera.

— POBICIE POLICJANTA. W sobotę około godziny 3 w nocy przyniesiono na ekspozyturę policyjną w Podgórzu żołnierza policyjnego 23-letniego Józefa Rajka, nieprzytomnego z licznemi ranami na głowie. Wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, a lekarz dyżurny skonstatował u Rajki — prócz licznych ran drobniejszych i sińców — pęknięcie czaszki i nadwyrężenie kory mózgowej. Policjanta napadło kilku łobuzów i kamieniami pobili go tak strasznie, że mała jest nadzieja utrzymania rannego przy życiu. Rajkę po prowizorycznem opatrzeniu przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

— AMNESTJONOWANY WINOWAJCA. Do sądu powiatowego pewnego miasta prowincjonalnego, zgłasza się żyd z okolicy, celem odsiedzenia kary dwumiesięcznego więzienia za jakieś przewinienie.

— Icyk Rosenduft, jesteś pan wolny od kary na mocy najłaskawiej udzielonej amnestji — zawiadamia radca sądu zdziwionego żydka. — Możesz więc wracać spokojnie do domu.

Zamiast spodziewanej radości, widać na twarzy Icka pewne zakłopotanie.

— ... Nu, dobrze, panie radco, ale kto wróci koszty podróży do aresztu??

— JUDAICA. W tych dniach odbył się w Lublinie zjazd rabinów ze wszystkich miast guberni lubelskiej, zwołany w celu omówienia różnych kwestyi rytualnych i prawnych. W zjeździe uczestniczyło 14 rabinów. Charakterystycznem jest: rozprawy i przemówienia na zjeździe odbyły się w języku rosyjskim i w starożydowskim. Żargonu, na skutek uchwały ogólnej nie używano. Celem zamanifestowania swego lojalizmu wysłał zjazd depeszę wiernopoddańczą do cara, oraz odprawił „in corpore" z powodu dnia urodzin następcy tronu rosyjskiego uroczyste nabożeństwo w synagodze.

Oprócz kwestyi charakteru rytualnego jako to: używania pewnych pokarmów, świętowania soboty itd., zjazd zwrócił uwagę na tak ważną kwestyę bytu żydów, jak kształcenie dzieci mełametów, ufundowanie w miastach powiatowych szkół żydowskich, przyznanie rabinom na całe cesarstwo prawa dawania rozwodów, bez sankcyi sądów, urządzenie komitetu rabinów do zarządu sprawami duchownemi, uporządkowanie aktów stanu cywilnego i t. d. Wogóle wszystkie prace zjazdu miały charakter przygotowawszy do zjazdu rabinów w Warszawie, na który wybrano trzech delegatów.

Zjazd trwał 2 dni.

— ZJAZD KATOLIKÓW SŁOWIAŃSKICH W PRADZE, Po konferencji praskiej, po kongresach studentów, przemysłowców i pedagogów słowiańskich w Pradze, przyszła kolej na zjazd katolików słowiańskich, mający odbyć się w stolicy czeskiej, między 24-ym sierpnia a 2 m września r. b. Myśl urządzenia kongresu tego rzuciły organizacje katolików czeskich pod hasłem uczczenia w ten sposób jubileuszu Piusa X i cesarza Franciszka Józefa.

Komitet, któremu przewodniczy Wojciech hrabia Schoenborn, opublikował gorącą odezwę do wszystkich katolików słowiańskich, którym drogą jest wiara ojców i którzy uznają doniosłość chwili, aby wziąć udział w zjeździe w celu okazania sił katolicyzmu.

Wiceprezesem komitetu mianowano oficjała praskiego A. Wunscha. Komitet postarał się między innemi o zniżenie ceny biletów kolejowych dla uczestników i o ułatwienie w zwiedzeniu wystawy jubileuszowej.

W zeszłym tygodniu komitet zjazdu porozsyłał okólniki, do wszystkich biskupów polskich w Galicyi i w Królest. Pol. z prośbą o poparcie zjazdu wśród duchowieństwa polskiego.

Z Galicyi wybiera się na zjazd liczniejsze grono kapłanów, przeważnie prefektów. Dotychczas oficjalnie zapowiedzieli już swój przyjazd czesi z Ameryki oraz słowieńcy pod przewodnictwem ks. dr. Kreka.

— TRYUMFY KATOLICYZMU. Gen.-adj. orszaku cara Rosji, ks. Konstanty Bielosielskij-Białozierskij przeszedł na łono Kościoła katolickiego. Książę liczy obecnie 65 lat i jest w orszaku cara już od 25 lat przeszło. Jest on ożeniony z siostrą gen. Skobielewa, słynnego „bohatera" militarnej Rosji, „ujarzmiciela" Turkiestanu i „zwycięzcy" turków w r. 1877/78.

— ARESZTOWANIE MILJONERA. Z Saarbrücken donoszą: Aresztowano tu miljonera amerykańskiego, Kingslanda, który, pędząc samochodem po drodze publicznej, przejechał i zabił przechodnia. Władze odmówiły przyjęcia kaucji w sumie 25,000 marek, proponowanej przez aresztowanego za wypuszczenie go na wolność.

— CHOROBA RABINA w ŁODZI wywołała wielkie zainteresowanie wśród żydów. W gazetach żydowskich wiele jest ciekawych szczegółów znanej solidarności żydowskiej. Rodzina rabina otrzymać miała około 5000 depesz z zapytaniem o zdrowie. Chacham basza z Konstantynopola przysłał telegram, że w Jerozolimie i całej Palestynie modlą się żydzi o zdrowie rabiną. Pewna żydowska gazeta amerykańska ofiarowała rodzinie rabina łódzkiego 10.000 dolarów za fotografię, ale bez skutku, bo rabinom fotografować się nie wolno.

— JESZCZE na ODCHODNEM UKĄSIŁ. P. Longin Cegielski ustąpił z redakcji „Diła,“ ale jeszcze w dniu, w którym był redaktorem naczelnym i miał władzę w tym dzienniku, zamieścił w nim artykuł p. t. »Ad majorem Poloniae gloriam« i w tym artykule rzucił się z całą namiętnością radykała i hajdamaki na naród polski. Nazajutrz był zmuszony opuścić redakcję »Diła“ a nowa redacja „Diła“ oświadcza, że artykuł ten został umieszczony bez wiedzy zarządu partji ukraińskiej, i że nie był wcale wyrazem zapatrywań redakcji „Diła,“ ale tylko wyrazem zapatrywań p. Cegielskiego i że przeto redakcja nie solidaryzuje się z tym artykułem.

O tym p. Cegielskim opowiada — jakiś ksiądz w „Ruskim selaninie“ następujący biograficzny szczegół: Oto przed ośmiu laty p. Longin Cegielski był skrajnym radykałem i przeto zaciętym przeciwnikiem partji ukraińskiej. Owczesnych posłów i przywódców tej partji nazywał „pańskimi lizunami“, każdą koncesję dla Rusinów „ochłapami“, a każdemu z posłów ukraińskich groził kułakami i kijami, jeżeli odważy się stanąć na sejmiku relacyjnym.

Krytyka ta p. Cegielskiego zaczęła wreszcie mocno doskwierać ukraińcom. Postanowiło więc w końcu stronnictwo ukraińskie pozyskać p. Cegielskiego. Rozpoczęło z nim pertraktacje i na początek ofiarowało mu posadę współpracownika w „Dile“ z pensją 7.200 kor. rocznie. W parę lat potem p. Cegielski awansował i został naczelnym redaktorem „Diła“. Od czasu wstąpienia do redakcji tego pisma uważał, że wszystko co robi partja ukraińska jest niesłychanie rozumnem, wytrawnem i pożytecznem dla narodu ruskiego. Teraz zapewne, po ustąpieniu z redakcji, będzie innego zdania.

— WIELKI POŻAR. Do Berna dzienniki donoszą z Privoz, że w tamtejszej fabryce parafiny i cerezyny wybuchł pożar. Kilku robotników odniosło ciężkie obrażenia.

Telegramy.

Z GŁOWNEGO KOMITETU RATUNKOWEGO.

LWÓW. Dnia 21 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. namiestnika drugie posiedzenie głównego komitetu ratunkowego.

P. namiestnik przedstawił komitetowi przebieg akcji ratunkowej w czasie między pierwszem a obecnem posiedzeniem komitetu. W czasie tym na podstawie dat o rozmiarach klęski nadchodzących z powiatów, wciągnięto w akcję ratunkową dalszych 8 powiatów tak, że obecnie w 46 powiatach zorganizowane są powiatowe komitety ratunkowe. Akcja ratunkowa może nastąpić tylko tam, gdzie jej konieczność jest udowodnioną bo inaczej środki będące do dyspozycji rozprószyłyby się z ujmą rolników dotkniętych rzeczywiście klęską powodzi, gradu i ulewnych deszczów. P. namiestnik zakomunikował też komitetowi dalsze wnioski swoje przedstawione już ministerstwu w kierunku akcji ratunkowej.

Następnie referent namiestnictwa p. starosta Rozwadowski przedstawił rezultaty dat zebranych dotychczas. Brakuje jeszcze dat z kilku powiatów dotkniętych klęską dlatego, że daty dostarczone nie były dość dokładne i musiały być zwrócone do uzupełnienia. Z dat już zebranych okazuje się, że w 27 powiatach 386 gmin dotkniętych zostało klęską powodzi albo gradu, na całem terytorjum gminnem albo na jego częśći, w tym stopniu, że płody rolne a w szczególności zboże uważać należy za zniszczone. Obszar ogólny klęską taką dotknięty wynosi przeszło 70.000 hektarów. Znacznie większą przestrzeń bo całe, te same i inne powiaty; dotknięte są klęską długotrwałych ciągłych deszczów, które nie pozwoliły zebrać zboża tak, że porosło na pniu. Pod tym względem można 46 powiatów dotkniętych tą klęską podzielić na kilka kategorji w miarę tego czy uszkodzenie zboża nastąpiło w mniejszym lub większym stopniu.

Na podstawie tego referatu komitet uchwalił aby rozdać na razie 150 wagonów żyta na zasiew bezpłatnie dla rolników w gminach zniszczonych powodzią albo gradem, o ile ci ostatni nie byli ubezpieczeni, 200 wagonów żyta i 100 wagonów pszenicy na zasiew r o z d z i e l i ć p o m i ę d z y p o w i a t y n a s p r z e d a ż p o c e n i e z n i ż o n e j dla tych powiatów, których klęska wystąpiła tylko w niektórych gminach, lokalnie. i ziarno na miejscu kupionem być może, komitet oświadczył, się za udzieleniem komitetom powiatowym pewnych kredytów pieniężnych na zakupno ziarna i rozdzielenie między poszkodowanych.

W dyskusji członkowie komitetu zwrócili uwagę na to, że w zachodnich powiatach tam gdzie słoma zgniła objawi się także brak paszy oraz na to aby rolnikom sprowadzającym ziarno na zasiew własnym kosztem zapewnić ulgi taryfowe.

Zamykając posiedzenie p. namiestnik zapewnił, że posiedzenie zwoła jeszcze w bieżącym miesiącu, aby komitetowi przedstawić ostateczne wyniki dochodzeń zarządzonych dla zbadania klęski i przedstawić wnioski co do zwinięcia dalszej akcyi ratunkowej w ciągu zimy w kierunku paszy dla bydła i na wiosnę w kierunku ziarna na zasiew.

NOWY GABINET SERBSKI.

BELGRAD. Nazwiska trzech nowych ministrów młodoradykalnych opiewają: Sawczitsek (roboty publiczne) Timotijewicz (sprawiedliwość), Glawinicz (handel).

Z MAROKA.

PARYŻ. „Matin“ donosi: Rząd otrzymał depeszę z Casablanca według której Abdul-Azis przybył do Settat.

---

3) *HOLGER DRACHMANN.*

Zmarła i pogrzebano ją.

Ręce miała złożone na piersiach. Między sztywne palce wetknięta była gałązka niewiędnącego mirtu.

W ciągu przedpołudnia przybył ze stolicy wóz z sześcioma muzykantami. Po drodze schwyciła ich ulewa, która się powtarzała się co chwilę. Przybywszy do Vangaa, pościągali panowie muzykanci czarne bawełniane pokrowce z trąb. Flecista wydobył swój instrument z kieszeni, a puzonista poskładał części swojego wyjęte z pudła. Siedzący na przednim siedzeniu dyrygient o czerwonym nosie, a cerze niebieskiej od zimna, dał znak i w tejże chwili rozległ się przemarznięty marsz żałobny, który wywabił z domów wszystko co żyło we wsi i sprowadził do domu żałoby.

Około trumny stanęła cała rodzina, całe Vangaa. W pokoju unosił się zapach bukszpanu, piwa bawarskiego i przemoczonych ubrań Wszyscy byli po poczęstunku i po napitku, i stali teraz trochę onieśmieleni w nastroju na poły pogodnym i ponurym, nie bardzo wiedząc, co teraz będzie. Pan Bisserup miał na razie wszystko w swoich rękach. Takie było jego życzenie, a on tu przecież był gospodarzem. Należało go słuchać.

Kumoszki, krewniaczki i sąsiadki popłakiwały już z cicha przez dobry kwadrans z chwilowemi wylewami głośniejszych żalów. Juljusz i Jakób patrzyli na siebie co chwilę niecierpliwie: ostatni zaczął wreszcie markotnie: „Słuchajcie-no, możebyśmy ją już wzięli?“...

W tej hhwili otwarły się drzwi z sąsiedniego pokoju; pan Ludwik Bisserup ze szkłami na nosie przekroczył próg, podszedł chwiejnym krokiem ku trumnie, podniósł najpierw swoją prawicę okrytą czarną rękawiczką, potem lewicę, szukał słów, uspokoił się i potoczył wzrokiem dokoła.

Oczy wszystkich zebranych wlepione były w niego. Żółty był na twarzy, zupełnie jak ta nieboszczyka przed nim. Nerwowe podniecenie i wzruszenie prawdziwe, teatralna poza, cały szereg złożonych sprzecznych elementów złączył się w tym biednym nieszczęśliwym wytworze stołecznego miasta, które z swojemi dziećmi obchodzi się tak bardzo niewyrozumiale.

Juljusz powstrzymywał się całą siłą, żeby nie parsknąć! Zaś żałobny kochanek rozpoczął nareszcie swoją mowę:

— Chciałbym — tak, chciałbym — gdybym mógł — w imieniu opatrzności — to jest, chcę powiedzieć — przepraszam!..

Obrócił się, stracił szkła z nosa i otarł oczy chusteczką.

— Drodzy bracia w Chle... kochani przyjaciele i krewni zmarłej! Stoimy przy tej trumnie, by tę ziemską powłokę — oddać — zamienić — na — krótko mówiąc, chcę powiedzieć, z powodu, że wielu z obecnych tutaj ma brzydkie podejrzenia — co do tej mojej — najdroższej — zmarłej narzeczonej, że moim obowiązkiem jest tutaj w obliczu śmierci — dać świadectwo nieskalanej czystości tego cnotliwego dziewczęcia. Tak jest i przywołuję na świadka opatrzność, że ona spoczywa tu — w łożnicy śmiertelnej — jako dziewica — dziewica, powiadam, kwiat mirtowy, gałązka — ach, mój Boże, jakiż ja jestem nieszczęśliwy! Amen, Amen. Wody!...

Zachwiał się, zatoczył; Juliusz przyskoczył chwycił go w ramiona i posadził na krześle. Wody nie było pod ręką, ale za to szklanka piwa. I pan Bisserup pociągnął z niej obficie i zapłakał głośno — rozdzierającym płaczem, z którym złączyły się szlochania wszystkich kobiet, podczas gdy mężczyźni na znak Juliusza chwycili wieko trumny i przybili je z pośpiechem i wprawą zawodowców.

— To szczególna ryba, dalibóg! — mruczał Jakób. Człowiek stoi tu i strach go bierze. Chodźcie ludzie! Bierzmy ją!

Wynieśli Ane i umieścili ją na wozie ciężarowym wraz ze wszystkiemi wieńcami. W tej chwili muzykanci zaczęli dąć w trąby i cały orszak ruszył powoli. Pan Ludwik Bisserup siedział bez płaszcza na koźle wozu pogrzebnego, ocierając ustawiczne oczy, tak że czarne rękawiczki zostawiały ślady na jego bladem obliczu; zimne dreszcze wstrząsały co chwilę jego wychudłem kelnerskiem ciałem.

Smutny był to pogrzeb i w smutny czas.

Gdy nareszcie dowleczono się do cmentarza, jednego wielkiego pagórka gliniastego, na którym krzyże i kraty sterczały jak szpilki wbite w poduszkę. nioscy Ane ślizgali się ustawicznie na rozmiękczonej glinie; a tymczasem niebo wylewało swoje ciężkie jesienne łzy na parasole, kapelusze i chustki.

Na górze przy grobie stał już pastor. Czekał długo i zaczynał już tracić cierpliwość. Nawet i pastorowi może się to zdarzyć. Zamówiono u niego długą mowę, a honorarjum, które z góry otrzymał, było w odpowiednim stosunku.

Mimo to pastor sądził, ze dla dobra swoich parafjan powinien mieć wzgląd na stan pogody.

Zaczął:

„Drodzy bracia w Chrystusie! Stoimy wobec tej mogiły“...

„Echo de Paris“ twierdzi, że rząd francuski nie będzie się opierać uznaniu Mulej-Hafida sułtanem, że jednakże nie będzie samodzielnie postępować, lecz zapyta mocarstwa podpisane na akcie z Algeciras o opinię i porozumie się także bezpośrednio z rządem hiszpańskim,

TANGER. Abdul Azis przybył do Settat w towarzystwie El Moki'ego, Beni Slimana i maraba z Budschub, skąd uda się do Casa Blanca. Abdul Azis zamierza udać się do Damasku w Syrji i tam poczekać aż mu stosunki pozwolą powrócić do Marokka.

BANDYTYZM.

ODESA. Wieczorem na ulicy człowiek nieznanny dał dwa strzały do adw. przys. Kaufmana, który poprzednio otrzymał dwa listy anarchistów z żądaniem pieniędzy i pogróżkam. Kaufman jest zraniony ciężko w brzuch i nogę. Przestępca, w chwili aresztowania, usiłował odebrać sobie życie i strzelał do żołnierza, który go ujął.

BÓJKA w KORTEZACH.

LIZBONA. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyszło w kuloarach do walki na pięście między hr. Arodrolla i pos. Albertem Costą. Powodem bójki była sprzeczka na tle politycznym.

AUSTRJA i MACEDONIA.

KONSTANTYNOPOL. Stosownie do życzliwego i pełnego względów stanowiska, jakie zajęła Austrja wobec najnowszego ruchu reformowego w Turcji od samego jego początku zostali urlopowani austro-węgierscy oficerzy, stacjonowani w wilajecie Kossowo, zaś inni aż do dalszego zarządzenia przeniesieni do Skoplie.

Tutaj deszcz zaczął bębnić po parasolu pastora. Był to nowy, piękny i sztywnie napięty parasol jedwabny. I parasol opadał coraz niżej nad głową pastora, tak że słowa wychodziły z pod niego coraz bardziej stłumione, a także wszystkie inne parasole, z których ściekały strugi wody, zniżały się coraz bardziej nad głowami uczestników, nad Ane, nad miłością dawnego kelnera, nad prawdziwem uczuciem jego życia, które teraz grzebano.

Juljusz wyjrzał na chwilę z pod swojego parasola. Rozejrzał się dokoło i wpakował sobie rogową rączkę parasola do ust. Czuł, że mógłby był dać dziesięć koron ubogim, gdyby mu wolno było w tej chwili choć na sekundę parsknąć śmiechem.

Ale potem pomyślał o Ane, o kelnerze, o jej ostatniem pożegnaniu. Choć go ukłuło w lewy bok, myślał, że to może co innego i podrapał się. Ale to serce kłuło. Ane nie żyła i teraz ją grzebano.

A Jan z poczty? Ten śledził pana Ludwika Bisserupa. Widział, że blednie coraz bardziej, jakgdyby i on sam miał umrzeć. I Jan z poczty zaczął po cichu płakać. Łzy jego mięszały się ze łzami nieba.

Niebo wylewało łzy może nietylko za samą Ane; ale to pewno, że Jan z poczty płakał po swoich straconych koronach.

KONIEC.

PRZEWRÓT w TURCJI.

KONSTANTYNOPOL. Tutejszy komitet dla jedności i postępu ogłasza doniesienie w którem podaje wiadomość, że między komitetem a paryskim komitetem dla decentralizacji i prywatnej inicjatywy przyszło do skutku porozumienie. Komitet kierujący nazywać się będzie, otomańskim komitetem dla jedności i postępu a program jego zgadza się z programem komitetu paryskiego. Paryski komitet założony został przez jednego z kuzynów sułtana.

KONSTANTYNOPOL. Według doniesień tureckich dzienników, minister spraw wewnętrznych Rafid Akif wniósł ponownie dymisję która została przyjętą. Minister domen państwowych cofnął swą dymisję.

KONSTANTYNOPOL. Wobec ostatnich Pogłosek o przesileniu dotyczącem wielkiego wezyra, ogłasza młodoturecki komitet, że ma zaufanie do Kiamila baszy i jest zadowolonym z jego dotychczasowej działalności.

KONSTANTYNOPOL. Turecka ambasada w Londynie doniosła urzędowo Porcie o przybyciu do Londynu Izzeta baszy.

KLĘSKA ABDUL-AZISA

TANGER. Władze otrzymały telegrafem bez drutu wiadomość, że awangardę oddziału Abdul-Azisa rozbił Mulej Hafid w odległości 50 mil od Marakeszu. Ze źródeł wiarogodnych donoszą dalej, że na cały oddział Abdul Azisa napadł Mulej Hafid, pobił go i zmusił do ucieczki w nieładzie. Donoszą także, że Abdul-Azis jest wzięty do niewoli. Inne źródła donoszą, że Abdul-Azis zdołał umknąć.

KONSTANTYNOPOL. W Stambule na przedmieściu Sułtan Nemeth wybuchł pożar, który zniszczył kilkaset domów. — Ogień rozszerza się.

Rzeczy godne zwiedzenia
w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest co dziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta

---

Ceny targowe z dnia 22 sierpnia r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	—·—	do	—·—
„ czerwona i żółta	„	22·60	„	23.80
„ węgierska	„	23·70	„	24.10
Żyto krajowe	„	18·—	„	19 70
„ węgierskie	„	20·20	„	20.50
Jęczmień na krupy	„	16·—	„	18·—
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—·—
„ na paszę	„	15·—	„	16.—
Owies z opłatą akcyz.	„	15·90	„	16.90
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26·—
Tatarka	„	17·20	„	18.60
Kukurydza	„	15 60	„	16.10
Groch	„	22 50	„	29.—
Fasola	„	17·—	„	26·—
Wyka	„	30·—	„	32.—
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—.—
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—.—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·40
Soczewica	„	20.—	„	50·—
Słoma	„	7·20	„	8·—
Siano	„	8·—	„	9 20
Koniczyna pastewna	„	10·80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·20	„	4·—
Jaja	kopę	2·90	„	3·60
Masło	1 kg	2·10	„	2·30
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 95° „	1 hl.	—·—	„	170·—

NADESŁANE.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.



Mapa Polski

ozdobiona herbami poszczególnych województw, reprodukcya obrazu Matejki, „Hołd pruski“ oraz podobiznami posłów polskich z pod trzech zaborów.

Mapa wykonana artystycznie w ośmiu barwach, wielkości 1 metra.

Mapa ta została przyjętą bardzo przychylnie przez całą prasę polską.

Cena 5 kor. franco. Dla abonentów „Głosu Narodu“ 3 kor.

Adresować należy:
raków, ul. św. Krzyża L. 7.
STANISŁAW TOMASZEWSKI

Długoletni współpracownik firmy

Tow. Akc. Tadeusz Kowalski i A. Trylski

w Warszawie

poszukuje zajęcia biurowego lub posady Korespondenta w języku polskim i rosyjskim.
Świadectwa chlubne, referencje poważne.
Wiadomość: w Administracyi „Głosu Narodu“ dla J. K.

Najlepsza farba do podłóg

FRITZELACK

Wytrzymała! Elegancka! Wydajna
W użyciu najtańsza!!

W pismach naukowych, z powodu swych hygienicznych przymiotów z uznaniami wspominana.
Na składzie utrzymują w Krakowie Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacock, w Oświęcimiu Jakób Tobias, w Kołomyi S. i M. Feldmann, Wł. Brach w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Przemyślu Ignacy Wohlfeld, Jan Martynowicz, w Żywcu A. Waniek, A. Paluszkiewicz, w Drohobyczu H. Kranz, w Czortkowie Lud. Noss, Mościska M. Kampf, Krzeszowice J. Edelman, Limanowa Zellner, Sniatyn M. Auerbach, Stanisławów H. W. Vogel.

Wyścigi samochodów

Petersburg-Moskwa

wozy do 14 HP.

Laurin Comp. Klement

686 km. w 13 g. 3'

pierwszy!!

Zastępstwo **Rudawski i Ska**, Kraków, Długa 36, garage, Długa 32.

KANARKI harcyńskie

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr. najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych
Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.
Tegoroczne samce szlachetnej rasy poczynające śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor 3 szt. 10 kor.

HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA
Kraków, Stolarska 13.

Goddam!



Nakoniec szybko i skutecznie działający środek na nagniotki!

Cook'a & Johnson'a

amerykańskie patentowane

Pierścienie na nagniotki

1 sztuka **20 hal.**, 6 sztuk **1 K.**: pocztą 20 hal. porto. Do nabycia we wszystkich aptekach, jak również i drogueryach Monarchii

---

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.“
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

ALPEJSKIE

Sosnowe cukierki



Picea
Najlepszy i najtańszy środek na kaszel
1 pudełko 20 hal.

Do nabycia w aptekach: **00. Bonifratrów**, pod złotym słoniem ulica Grodzka, **Doskowski Marjan** pod białym orłem, Rynek, Linia A-B, **Grabowski Wincenty** pod aniołem ulica Dietla 76, **S. H. Makoin** pod złotym orłem, ul. Krakowska, **F. X. Mikucki** pod koroną, **J. Macudziński** Rynek, **M. Preń** po złotą głową ul. Grodzka, **Ludwik Rosenberg** pod murzynem ul. Krakowska, **Konstanty Wiszniewski** ul. Floryańska, **Żurawski** pod aniołem Zwierzyniec jak również we wszystkich aptekach Monarchii. Skład główny „**zum Samariter**“ Graz, S[illegible]kstrasse 13, Wien I., Feinfaltstrasse 4. 160

½ KILO PIERZA GĘSIEGO **tylko 60 cnt.**

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 cnt., te same w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.
M. Krasa, Handel pierzem w Praize (Praga, Czechy)
Wymiana dozwolona.
Uprasza się o dokładny adres.

Harmonia wiatrowa.



Nowość. Wspaniała muzyka!

nstrument ten przymocowuje się na altanach ogrodowych, żerdziach, drzewach, budynkach mieszkalnych i t. d. i już przy małym wietrze wydaje tony i akordy, sprawiając rzeczywiście przyjemne wrażenie. Harmonika wiatrowa ma 28 cm. długości i kosztuje
tylko K. 3. — tylko.
Wysyłka za pobraniem przez: c. i k. Dostawcę Dworu
HANNS KONRAD.
Dom wysyłkowy **Brüx** Nr 1348 (Czechy).
Żądajcie bogato ilustrowanego cennika zawierającego przeszło 3000 rycin darmo i opłatnie.

Perfumy i Mydła

poleca
Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Edward Bocheński & Jan Warmuzek

dawniej **Zygmunt Chilla**, Krawcy **Kraków Wielopole 3** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najmniejsze. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyi uskutecznia się za pomocą przesyłki.

Umarli żyją!

Wyszło z druku.
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Treść: Siły duszy ludz. na jawie i we śnie Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d.

Cena **I. K. 20,** z przesyłką **I. K 40,** za zaliczką **I. K. 80.** Do nabycia, w Administracyi „Głosu Narodu“, ul. św. Krzyża 7. 7500

Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie

Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończochowych na płaskich maszynach do plecenia
LIBAL i Spółka
zarejestrowane Tow. handlowe we Lwowie
ul. Kochanowskiego 39 7
(od 1 maja ul. Gródecka 39 7 p.)
Skład najlepszych maszyn i materjałów.
Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincyi.
Żądajcie wyjaśnień.